



# XIV ALERT NACZELNIKA ZHP

# Godni patriotycznych tradycji — rośniemy na przyszłości miarę



Alert Naczelnika trwa od 18.V. do 20.V. 1978 i obowiązuje wszystkich zuchów, harcerzy i instruktorów.

Pierwszy dzień przebiega pod hasłem „W HOLDZIE BOHATEROM”.  
Drugi dzień Alertu przebiega pod hasłem „NASZ RODOWÓD”. W dniu tym odbywają się „spotkania pokoleń” w szczechach, drużynach i hufcach.

Centralna uroczystość odbywała się w dniu dzisiejszym w naszej dzielnicy. Z udziałem ZMP-owców — pierwszych budowniczych Nowej Huty — hufiec noszący imię ZMP spotyka się na uroczystej imprezie. Gośćmi harcerzy są budowniczowie z całej Polski, byli członkowie ZMP. Imprezę zaszczylił swoją obecnością gospodarze dzielnicy oraz najwyższe władze ZHP z naczelnikiem hm Jerzym Wojciechowskim na czele.

Trzeci dzień przebiega pod hasłem „NASZA SZANSA”.  
Dla Hufca ZHP Nowa Huta jest to wielki zaszczyt, że w drugim dniu alertu centralne uroczystości odbywają się na jego terenie. Od 1969 roku nowohucki hufiec nosi imię organizacji Związku Młodzieży Polskiej.

Obecnie nowohucki hufiec liczy 17.680 zuchów, harcerzy i instruktorów. Pod względem liczebności należy do czołówki krajowej.

Od września 1977 roku hufcem kieruje hm Ewa Przeniosło wraz z zastępcami hm PL Franciszkiem Borutą, hm Marią Mrugacz, hm Anną Szymalską, hm Jerzym Kujawskim i hm Andrzejem Krzyworzeczka oraz dużą grupą aktywnych instruktorów

W ostatnich latach praca harcerska przebiegała pod hasłami: „gospodarze”, „obronność”, „Moskwa 80”, a przed kilku dniami zakończyła się I Olimpiada Wiedzy o Partii, która cieszyła się wielkim powodzeniem... Obecnie przebiegają przygotowania do Harcerskiej Akcji Letniej, w której weźmie udział około 5.000 dzieci i młodzieży, w różnych obozach i koloniach w kraju i za granicą.

Ambicją działaczy harcerskich jest przodować a Chorągwi dopracować się własnej bazy, z której można by było korzystać przez cały rok. Spośród grona dawnego aktywu ZMP-owskiego dalej w harcerstwie pracują hm PL F. Boruta, hm PL J. Sajsboth, hm PL R. Wolnik oraz hm S. Orent.

## W imię realizacji ogólnoludzkich celów...

Od niedawna funkcję przewodniczącego ZF — PCK w Kombinacie objął Główny Księgowy Kombinatu, tow. MARIAN RATUSZ. Z okazji Tygodnia PCK przeprowadziliśmy rozmowę z tow. Ratuszem, związanym z tą organizacją już od dłuższego czasu.

Jak tow. Przewodniczący ocenia sytuację w organizacji, która od niedawna kieruje? PCK w Kombinacie działa już ponad 25 lat. Pomimo, że niewiele o tym się pisze i mówi, prowadzimy bardzo pozytywną i potrzebną działalność. Honorowe krwiodawstwo, szkolenie sanitarne załogi, obsługa tzw. punktów sanitarnych (apteczek), kontrola czystości szczególnie w pomieszczeniach socjalnych załogi, propagowanie głęboko humanistycznych idei Czerwonego Krzyża — to główne kierunki naszego działania.

Jaką bazą dysponuje PCK w Kombinacie? Zarząd Fabryczny koordynuje działalność 26 kół zakładowych i wydziałowych, zrzeszających ok. 6 tys. członków. Poprzez Fabryczny Klub koordynujemy działalność 10 wydziałowych klubów Honorowych Dawców Krwi, grupujących 750 pracowników — honorowych krwiodawców. W 1977 roku przekazali oni 375 litrów krwi dla potrzeb lecznictwa. Ponadto dysponujemy 8 drużynami sanitarnymi, wchodzącymi w skład ZOS, 12 instruktorów PCK i około 1400 pracowników rocznie

w zakresie wiedzy sanitarnej. Na wyniki działania każdej organizacji ma wielki wpływ praca aktywna. Czy PCK HiL posiada taką kadre oddanych działaczy?

— Miło mi podkreślić wielki wkład osobisty pracy wielu naszych towarzyszy. W uznaniu ich zasług ZG — PCK na nasz wniosek wyróżnił 16 z nich srebrnymi i brązowymi odznakami PCK, a 30 — nagrodami rzeczowymi. Szczególnie pragnę wyróżnić tow. Kazimierza Michałczyka, zasłużonego organizatora i długoletniego przewodniczącego naszej organizacji oraz tow. tow.: Kazimierza Nowaka, W. Bugajskiego, Jadwigę Plater, T. Kowalskiego — społecznie zaangażowanych w naszych pracach. Ponadto kilkusobowa grupa honorowych dawców krwi — to również szczególnie dla nas cenny aktyw.

W jakim kierunku Zarząd Fabryczny zamierza rozwijać dalszą działalność? Nadal będziemy się opiekować szczególnie troskliwie klubami Honorowych Dawców Krwi, jako najcenniejszą, głęboko humanistyczną treścią naszego działania, a przede wszystkim tę ofiarną, patriotyczną grupę naszych pracowników — honorowych krwiodawców.

Dziękujemy za rozmowę i ze swej strony życzymy naszej organizacji PCK wielu sukcesów.

Rozmawiał: J. CH.

## WIZYTA W KOMBINACIE HUTA IM. LENINA DZIENNIKARZY AGENCJI RZĄDOWYCH KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH

W dniu 5 bm. gościliśmy w naszym Kombinacie 17-osobową grupę dziennikarzy reprezentujących rządowe agencje krajów socjalistycznych z ZSRR (TASS), NRD (ADN), Bulgarii (BTA), Węgier (MTI), Wietnamu (VNA) i Kuby (Prensa Latina).

Goście zostali przyjęci przez przedstawicieli kierownictwa Kombinatu w osobach tow. tow. Suchońskiego, Szkutnika, Surowca i Ptasznika.

Głównym celem wizyty w Polsce było zapoznanie się dziennikarzy z działalnością organizacji partyjnych wielkich zakładów przemysłowych.

Zagadnienie to zostało przedstawione przez sekretarza KF PZPR tow. Surowca. W wielu aspektach dotyczących struktury organizacyjnej naszej organizacji partyjnej, jej zadań w sferze realizacji zamierzeń gospodarczych, form pracy ideowo-wychowawczej. Goście bardzo żywo interesowali się sprawami eksportu i importu oraz zagadnieniami dotyczącymi stosowania w naszym Kombinacie najnowszych osiągnięć techniki. Ponadto wiele uwagi poświęcili sposobom rozwiązywania w naszym zakładzie takich problemów jak kultura, rekreacja i sport wyczuynowy.

## PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 20 (1116) 19-25. V. 1978 r. Cena 1 zł

## Niedziela 21 maja — Dniem Czynu Partyjnego

Stało się już tradycją, że jedną z niedziel w m-cu maju członkowie i kandydaci PZPR, członkowie stronnictw politycznych, bezpartyjni, młodzież — przeznaczają na pracę społeczną w imię umacniania i pomnażania dorobku socjalistycznej ojczyzny. W tym roku staniemy do pracy, która przyspieszać będzie rozwój społeczno-gospodarczy Polski — w najbliższą niedzielę 21-go maja.

Naszą ambicją — nie tylko członków i kandydatów fabrycznej organizacji partyjnej — lecz całej ofiarnej, patriotycznej załogi Kombinatu jest aby nasz udział w Czynie Partyjnym był jak największy.

Dlatego powołany został Sztab Czynu Partyjnego, który podjął działania, aby nasza w Czynie Partyjnym zadeklarowało ok. 78 otowana, zorganizowana i wydajna. Udział i kandydatów Partii — 10 tys. członków ortys, pracowników, a więc — oprócz członków wspólna, społeczna praca była dobrze przysposobiona młodzieżowej i bezpartyjnych. Pracują oni 143 tys. roboczogodzin przy pracach produkcyjnych, remontowych i społecznie użytecznych.

W pracach produkcyjnych będą uczestniczyć całe załogi Wydziału Odlewni, Wydziału (Dokończenie na str. 2)

## opinie

Odwiedziłem kiedyś chemiczny zakład w Jaworznie, w którym strach było pracować, taki był brudny i zanieczyszczony. Kiedy zjawiałem się tam ponownie po paru latach w miejscach gdzie wydziałali się ongiś chemiczne wycieki, rosły zielone drzewka. Nie było kawałka muru nie odwieganego czy żelaznej konstrukcji nie pomalowanej pastelowymi farbami. Wszystko to zrobili ludzie w czynie społecznym zainicjowanym przez nowego dyrektora, który był nie tylko fachowcem ale i społecznym działaczem.

W Kombinacie Huta im. Lenina, w Nowej Hucie zrobiono tak wiele w czynie społecznym, że dziś można by o tych wysiłkach napisać dużą i piękną księgę. W czynie społecznym kopano rowy pod nowe fundamenty domów, zakładów, budowano drogi i zieleńce, budowano domy i obiekty społecznego użytku, łaźnie, stołówki. Dziś są to już dla nas bezimienni bohaterzy, których nikt może nigdzie nie odnotował, nie spisał ich wysiłku, nie pozostawił po ich pracy żadnej wiadomości dla potomnych. Dla tych ludzi, którzy powinni wiedzieć jakim wysiłkiem tworzone to miasto i zakłady.

Ale zdarzało się także, że marnował się także i ten ludzki wysiłek, że niszczyły się te ludzkie jakże piękne ciężki budowania społecznie tych obiektów, na które w danym czasie państwo nie miało pieniędzy. Jakże często nawalata organizacja robót, jakże często brakowało narzędzi pracy bo komuś nie chciało się ich dowiedzieć na czas i w określone miejsce. Nie ma nic bardziej niebezpiecznego jak tego typu sytuacje, które przecież do wyjątków nie należały. Sam byłem kiedyś świadkiem takiej

## Nie zmarnować dobrych chęci

sytuacji, kiedy zaproszono do zakładu na społeczne prace czterdziestu uczniów i wręczono im tylko cztery łopaty. Było to zjawisko nie tyle kompromitujące co demoralizujące młodych ludzi, sceptycznie ustawiające ich do tak pięknej idei jaką jest praca społeczna na rzecz swojego środowiska. Była to chyba najgorsza lekcja w historii ich szkół średniej.

Dwudziesty pierwszy maja ogłoszono Ogólnopolskim Dniem Czynu Partyjnego. W tym dniu już tradycyjnie zjawiają się członkowie partii ale i całe rzesze bezpartyjnych ludzi pracu. Im to się właśnie musi zapewnić

front robót i odpowiednią ilość narzędzi. Nie może zdarzyć się przypadek, iż cegociekolwiek zabraknie. Dlatego na organizatorach spoczywa olbrzymia odpowiedzialność takiego zorganizowania prac, ażeby nie zdarzyło się, iż ktoś przyszedł i nie wiedział co ma robić. Trzeba umieć wykorzystać ten ludzki entuzjazm, umieć go docenić, ale nigdy zlekceważyć.

A przecież każde niedogrante czyni takie wrażenie.

Wiem, że w tym roku jak nigdy postanowiono przygotować najlepiej front robót dla ludzi, którzy dla dobra ogółu postanowili poświęcić swój niedzielny wypoczynek. Wiem, że nie jest to łatwa sprawa. Trzeba się przygotować na szereg niespodzianek związanych i z większą ilością ludzi jak i nastrojami pogody, która w tym roku płała stale figle. Trzeba przygotować odpowiednią ilość ciepłych napoi jeśli niedziela okaże się zimna. Nie wolno niczego przecoczyć, bo jest to doroczna lekcja społecznego działania, lekcja wiązania ludzi ze środowiskiem, w którym żyją.

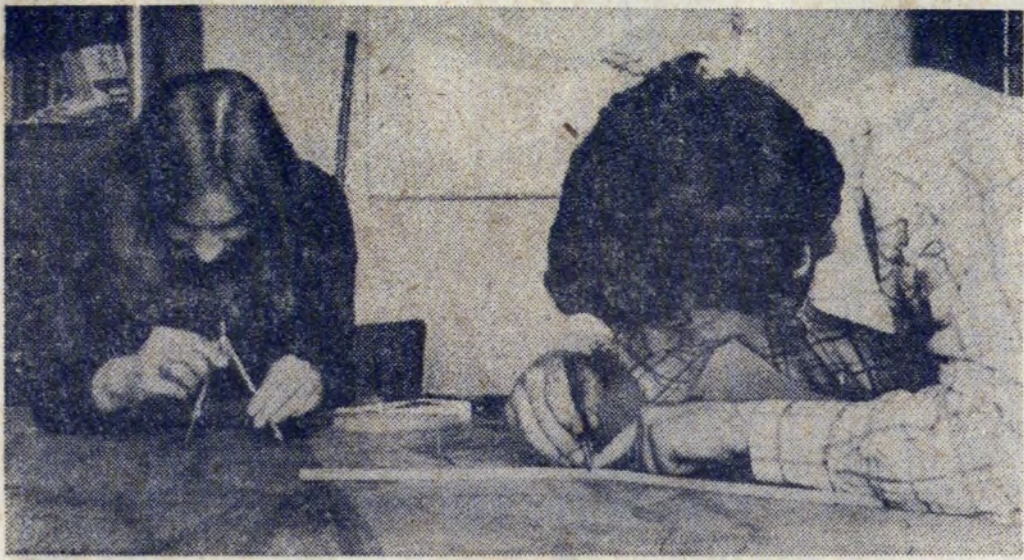
Ile to razy przychodzi mi słuchać wylewnych słów: tak, to ja przecież do huty jeździłem na czynny społeczny, jeszcze w czasach studiów itp. Bo człowiek, który swoją cegielkę dołożył przy budowie takiego czy innego obiektu, będzie już na niego patrzył jak na swoją wspólną własność.

Zróbmy więc wszystko, ażeby nie zmarnować tych społecznych chęci.  
ZASTĘPCA



Tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy przebiegają głównie pod znakiem wzmożonych zakupów książek. Fot. S. GAWLIŃSKI





Czy naprawdę systemu studiów dla pracujących nie daloby się usprawnić?

**G**dyby policzyć pracowników Kombinatu, którzy skończyli studia już w trakcie pracy zawodowej, odsetek ten byłby bardzo duży. Mimo opowieści o tym jak niski poziom wiedzy reprezentują zaocznicy i wieczorowi, utyskiwań pracowników dydaktycznych na trudności jakich im przysparzają, zapytań czysto retorycznych czy jest sens w utrzymywaniu tego typu studiów w sytuacji, gdy na normalne kandydatów mamy nadmiar, studia zaoczne i wieczorowe są dla wielu jedyną szansą podniesienia kwalifikacji. Ich absolwenci w większości są cenionymi pracownikami i sprawdzonymi fachowcami.

Natomiast nikt nie twierdzi, że system i organizacja studiów dla pracujących jest bez zarzutu. Wprost przeciwnie.

— Mam wprawdzie 28 dni rocznie urlopu na zajęcia w uczelni, lecz przynajmniej połowę tego czasu pochłaniają mi dojazdy na zajęcia, które zostały odwołane lub przełożone, egzaminy, które przeniesiono na inny dzień, konsultacje u prowadzącego ćwiczenia lub wykładowcy, który nie przyszedł na swój dyżur w katedrze.

— Z reguły w dniu wyznaczonym na egzamin czeka się godzinami, zdarza się, że mimo wyznaczenia terminu profesor odsyła część grupy i poleca przyjście w innym dniu. Wtedy muszę ponownie zualniać się z pracy. Na

szczęście mieszkam i pracuję na miejscu, jak sobie radzę dojeżdżający, nie mam pojęcia.

— Brak książek i skryptów stał się regułą. Ich ceny faktyczne są dziesięciokrotnie wyższe od oficjalnych. Zamiejscowym jeszcze trudniej jest niż nam wylouić na „gieldzie” potrzebną książkę.

— Czy naprawdę systemu studiów dla pracujących nie daloby się usprawnić? Robię w tej chwili pracę dyplomową i wierzę mi, mobilizuję do tego ostatki sił. Tyle było w trakcie tych czterech lat studiów drobnych uciążliwości, poza koniecznością zdobycia określonego zasobu wiedzy.

W poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie trafiam do Instytutu Organizacji i Zarządzania AGH, gdzie okazuje się, że taki nowy model dla „zaoczników” nie tylko wypracowano lecz nawet... sprawdzono w praktyce. Lecz zanim przystąpimy do wyjaśniania na czym polega i dlaczego pozostał tylko modelem ćwiczebnym, nieco o obowiązującym obecnie systemie.

Mam przed sobą wzorcowy obowiązujący schemat dla zaocznych studiów zawodowych. Wyszczególniono w nim bardzo dokładnie ilość godzin jaką student musi poświęcić, by zdobył wiadomości z poszczególnych przedmiotów. Oto pierwszy z nich — Elektroniczna technika obliczeniowa. Przewidziano w

# KŁĘSKA EKSPERYMENTU

programie 325 godzin. Z tego pracujący mają 85 godzin zajęć z pracownikami dydaktycznymi uczelni. Natomiast 240 godzin ma (w założeniach) stanowić samokształcenie. Z 4.700 godzin obowiązujących w cyklu kształcenia ma być 1.147 godzin zajęć na uczelni. Resztę spędzi student samotnie nad książką.

Nikt jednak nie uważa, że jest to wystarczające dla zdobycia odpowiedniej porcji wiedzy. Gdzie czas na kontakty bezpośrednie, na pracę własną, na ogólniejsze zglebienie przedmiotu? Stąd wielu uważa, że system obecny to utwierdzenie fikcji.

Zdaniem doc. dr. W. Szwaagrzyka wypracowany tu natomiast nowy model ma wszystkie zalety i umożliwić lepsze wykorzystanie przez studiujących czasu studiów, wykładowcom daje większą możliwość kontaktu ze słuchaczami.

— Od czego zależy powodzenie w zdobywaniu wiedzy? Od programu, właściwych wykładowców, właściwego przygotowania do studiów kandydatów. Spróbowałimy stworzyć system gwarantujący powodzenie w studiach — mówi dyrektor Instytutu doc. dr. W. Szwaagrzyk.

Cztery lata temu rozpoczęto w AGH studia dla pracujących według nowej metody. Właśnie na kierunku Organizacji Zarządzania Przemysłem i dla bardzo wąskiej grupy studentów rekrutujących się wyłącznie z absolwentów Technikum dla Produjących Robotników. Założono, że są to ludzie, którzy mają dość świeże wiadomości ze szkoły średniej a jednocześnie (w większości) dziesięcioletni staż w pracy zawodowej i ugruntowaną znajomość jej zasad, zakładu pracy, praw ekonomicznych rządzących poszczególnymi komórkami w przemyśle. Słowem mają znajomość praktyki i ugruntowaną wiedzę ogólną.

Wyliczono bardzo dokładnie ile godzin wynosi pensum na przedmioty, które stanowią również program WUML. Założono, że wszyscy kandydaci mają jego dyplomy. A więc skreślono te przedmioty i godziny z progra-

mu studiów. Drugie założenie (dobra znajomość praktyki zawodowej) pozwoliło na wyeliminowanie z programu 960 godzin przeznaczonych na jej poznanie. Resztę godzin rozłożono w następującej proporcji: po 444 godziny w ciągu czterech lat studiów, 1.776 godzin na roku piątym. Przez cztery lata studenci kształcili się w ciągu 20 sesji trzydniowych (piątki, soboty, niedziele). Zwiększyło to kontakt z profesorem, asystentem, poszerzyło front pracy prowadzonej pod doświadczonym okiem, mniej było problematycznego „samokształcenia”.

Dopiero na piątym roku następuje oderwanie studenta na pełne dziesięć miesięcy od jego zakładu pracy. Intensywne kształcenie pod okiem profesora i asystenta, skoncentrowanie jego wysiłków na samej nauce.

Przeliczono nie tylko (w czasie trwania eksperymentu) koszty społeczne lecz także finansowe całej tej imprezy. Okazało się, że nawet wówczas gdyby zakład pracy dał takiemu pracownikowi stypendium fundowane na okres piątego roku a nie tylko urlop bezpłatny, koszty w stosunku do obecnego systemu kształcenia wyniosłyby 2/5 wydatkowanej obecnie na studencką zaoczną głowę sumy.

Słowem same zyski. A więc — eksperyment ten należałoby jak najszybciej upowszechnić.

Niestety, już w tej chwili, mimo, że grupy studentów piątego roku, to kilkanaście osób i tak nie wszyscy mogli sobie pozwolić na porzucenie swoich zakładów pracy. Brak przepisu prawnego, który umożliwiłby udzielenie urlopu bezpłatnego z powodu studiów eksperymentalnych, brak podstaw do wypłacenia takiemu studentowi stypendium a z czegoś musi żyć i on sam i jego rodzina. Brak porozumienia resortów w tej sprawie.

I tak nagrodzony przed kilku laty i wprowadzony w życie dzięki zainteresowaniu nim instancji partyjnej i ministerstwa eksperyment umiera śmiercią naturalną, a narzekania na obowiązujący system trwają.

ANNA GORAZD

## JUBILEUSZ SM „HUTNIK”

# Minęło 20 lat...

SM „Hutnik” — największa spółdzielnia w województwie krakowskim obchodzi w tych dniach jubileusz 20-lecia działalności. Wypracowany w poprzednich latach model zarządzania Spółdzielnią będzie kontynuowany i udoskonalany. Model ten opiera się na zdecentralizowanym systemie zarządzania, w którym jednostkami podstawowymi, działającymi na wewnętrznym rozrachunku gospodarczym, są Zespoły Osiedli Spółdzielczych.

Duża rola w tym modelu, tak na szczeblu ZOS jak i centrali Spółdzielni, przypada organom samorządowym. Są one gospodarzami swoich terenów działania i mogą skutecznie oddziaływać na pracę administracji spółdzielczej. Toteż wielu działaczy zostanie z okazji jubileuszu wyróżnionych za swą wieloletnią, zaangażowaną działalność.

Składamy gratulacje i życzymy im dalszej owocnej pracy.

**A**ktualnie Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik” wiodąca na rozległym, 245-hektarowym terenie urbanistycznym Nowej Huty. Eksploatuje zasoby mieszkaniowe i użytkowe własne oraz powierzchniowe o łącznej powierzchni ponad 1.200.000 m<sup>2</sup>. Żyje tu około 100 tysięcy ludzi, co oznacza, że prawie co drugi mieszkaniec dzielnicy mieszka w budynkach administrowanych przez SM „Hut-

nik”. W maju bieżącego roku zostały wręczone klucze do 20-tysięcznego mieszkania spółdzielczego. Dzisiaj Spółdzielnia jest jedną z największych spółdzielni mieszkaniowych w kraju a powstała dwadzieścia lat temu i zaczynała swoje dzieje skromnie, od trzech budynków...

Inicjatywa zrodziła się dwadzieścia lat temu. Postanowiono zorganizować w Nowej Hucie spółdzielnię mieszkaniową. 14 maja 1958 roku odbyło się pierwsze, Walne Zebranie członków założycieli. Spółdzielnia przyjęła nazwę „Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej” przy Hucie im. Lenina. Jej działalność wspierała huta. Członkowie założyciele, to też w większości pracownicy Kombinatu, z wielką ofiarnością realizujący, to nowe zadanie społeczne. Byli to: K. Słonka, W. Gorazda, J. Syty, E. Robak, M. Mazur, M. Korzonek, F. Korzeniowski, S. Lis, Z. Hyla, J. Majewski, T. Wójcik, A. Lysek, J. Sendzimir, I. Bielnicka, J. Bugajski.

Młody organizm spółdzielczy szybko dorósł. Na początku Spółdzielnia objęła w posiadanie wspomniane trzy budynki — numery 12, 13, 14 w osiedlu zwanym od tej pory Spółdzielczym. Było to w sumie 150 mieszkań o łącznej powierzchni 6.375 m<sup>2</sup>, a już w dwa lata później liczba mieszkań spółdzielczych wzrosła trzykrotnie.

W roku 1964 w historii Spółdzielni miało miejsce bardzo ważne wydarzenie. 31 grudnia nastąpiło połączenie dwóch istniejących na terenie

Nowej Huty spółdzielni — wówczas noszącej nazwę Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Budowlanka”.

Powstała jedna, duża spółdzielnia typu powszechnego — Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik”. W skład Zarządu zreorganizowanej spółdzielni weszli: Czesław Sarna — przewodniczący, Eleonora Gawarczyńska — zastępcza przewodniczącego, członkowie — Witold Motyka, Józef Kwaśniewicz, Zbigniew Koziaż.

W 1965 roku Spółdzielnia posiadała 32 budynki o łącznej powierzchni użytkowej 83 tys. m<sup>2</sup> i przejęła podstawowy ciężar zaspokajania potrzeb mieszkaniowych na terenie dzielnicy.

Wspaniałym dorobkiem zamknęło się piętnastoletnie działanie. Stan posiadania Spółdzielni wzrósł do 175 budynków o 37 tysiącach izb mieszkalnych. Ilość eksploatowanych zasobów w 1973 roku wynosiła 577 tys. m<sup>2</sup>. W ostatnim pięcioleciu kolejnym, wielkim placem budowy były Mistrzejowice oraz dogęszczanie kompleksu osiedli bięczyckich. W Mistrzejowicach obok osiedla Tysiąclecia powstały jeszcze — Złotego Wieku, Bohaterów Września, Piastów. Obecnie budowlani z rozmachem wkroczyli na teren byłego lotniska w Czyżynach i będzie to ostatni, imponujący — w wizji architektów — zespół mieszkaniowo-kulturalno-handlowy. Dalszy rozwój Nowej Huty wykroczy poza obecne granice administracyjne dzielnicy.

## XX LAT SM HUTNIK

(program)

### Wystawy, konkursy, koncerty

16-30. V. Klub MPIK Pl. Centralny — pokonkursowa wystawa projektów plakatów na temat XX-lecia S.M. „Hutnik”, oraz wystawa fotografii czarno-białych „Nasze Osiedla — Dzisiaj” — wykonanych przez red. H. Makarewicza.

30. V. — Konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży „Moje osiedle roku dwutysięcznego”.

15-30 maja — Wystawa projektów zagospodarowania osiedli „Lotnisko Południe i Lotnisko Północ — Klub Kuźnia os. Złotego Wieku”.

16-27. V. — Klub „Centrum” os. Kępczuskowskie 5. — Wystawa projektów budownictwa regionalnego, Podhale, Spisz, Orawa.

17-30. V. — Klub „M-3” os. Kazimierzowskie — Wystawa prac uczennic Technikum Tkactwa Artystycznego i ZSZ im. H. Modrzejewskiej CZSP w Zakopanem.

18-30. V. MDK os. Tysiąclecia — Wystawa prac uczestników Młodzieżowego Domu Kultury w Zakopanem (rzeźba w drewnie, malarstwo na szkle, tkanina artystyczna i haft, grafika).

20. V. sobota — godz. 17.30 — MDK os. Tysiąclecia — Koncert zespołu instrumentalno-wokalnego „Krywań” z MDK w Zakopanem.

20. V. — sobota — godz. 17.00 — MDK os. Na Stoku — Koncert w wykonaniu reprezentacyjnego dziecięcego zespołu Pieśni i Tańca Miasta Zakopanego „Małych Maśniaków”.

Zapraszamy do wzięcia udziału i życzymy przyjemnej zabawy.



Ostatnie bloki budowane w zespole Osiedla Piastów. Fot. J. WCISŁO

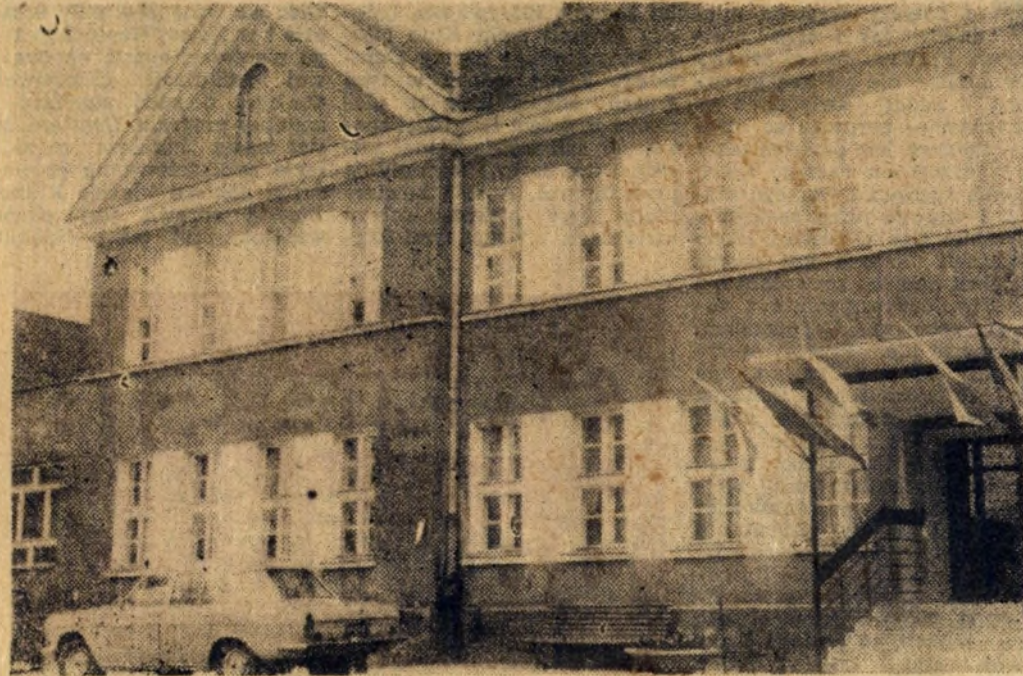


# Specjalna po remoncie

Wiele na temat remontu Szkoły Specjalnej przy ul. Igołomskiej mówiło się i pisało. Bo też remont trwał długie miesiące w czasie roku szkolnego i utrudniał pracę wychowawcom i tak już niełatwe życie — dzieciom dotkniętym przez los. Uroczyste więc obchodzono moment przekazania budynku w nowej szacie. Miało to miejsce kilka dni temu a jako, że „koniec wieńczy dzieło” szybko zapomniano tu o żmudnych staraniach dyrekcji szkoły i zabiegach rodziców wokół remontu. Mówi się nawet że ten remont jednak trwał krótko... Fakt, że budynek był mocno zniszczony, teraz odnowiony prezentuje się efektownie. Posiada duże zaplecze kuchenne, co pozwala na pełniejsze objęcie opieką dzieci, zapewnienie im posiłków i całodziennego pobytu. Naczynia kuchenne są darem z fabryki w Lysej Górze. Nie jedyny to zresztą dowód życzliwości zakładów pracy wobec Specjalnej. Zabawki i gry pomocne w nauczaniu i organizowaniu różnorodnych zajęć otrzymały dzieci z Krakowskich Zakładów Przemysłu Zabawkarskiego. A sam remont

i wyposażenie sal lekcyjnych, do współdzielenia spóldzieln — „Elektrotechnicznej”, „Hutnika”, „Trud”, „Dembowskiego”.  
Dokonano symbolicznego otwarcia szkoły z udziałem władz oświaty i TPD. Dzieci przygotowały na tę okoliczność występ artystyczny. Nacieszono się budynkiem w nowej szacie i już dyskutowano nad rysującymi się dalszymi problemami. Pomieszczeń do zajęć za mało, kłopoty z szatnią itd. itd. Oczywiście są plany (na razie w marzeniach) rozbudowy szkoły ale przecież, to nie kwestia tygodni czy miesięcy... Póki co budynek jest estetyczny, niezłe wyposażony i można rozwinąć w nim działalność.  
Przy okazji tej uroczystości, w przeddzień Dnia Dziecka nauczycieli tej szkoły udekorowano odznaczeniami przyznawanymi przez TPD — „Przyjaciół Dziecka”. Otrzymali je: mgr Kazimiera Słowik — dyrektor szkoły, Danuta Piotrowska, mgr Zdzisław Hawras, lek. med. Teresa Truszkowska i Bogusław Szczepko. (R)

Fot. S. GAWLIŃSKI



Odznakę „Przyjaciół Dziecka” otrzymuje dyrektorka szkoły — Kazimiera Słowik.



Odznaczeniem TFD udekorowany został Zdzisław Hawras.

## Konkurs literacki poświęcony pamięci Janusza Korczaka

W poniedziałek w Młodzieżowym Domu Kultury im. J. Korczaka uroczysto ogłoszono wyniki konkursu literackiego poświęconego pamięci wielkiego wychowawcy młodzieży. Był to z kolei już drugi konkurs zorganizowany w setną rocznicę urodzin dr. Janusza Korczaka, którego imię nosi MDK w os. Zgodny. Tym razem był to konkurs literacki. Uczestniczyli w nim uczniowie szkół podstawowych i średnich. Imię tego niepospo-

litego człowieka i wybitnego pedagoga uczono w 23 nadesłanych pracach literackich. Były to nowele i wiersze.

I miejsce wśród nagrodzonych prac uzyskał wiersz Beaty Grzeszczuk — uczennicy kl. VIII Szkoły Podstawowej nr 126. II miejsce zajęła Bożena Mirocha ze Szkoły Podstawowej nr 85, dwa równorzędne III miejsca uzyskały — Jolanta Rylewicz ze Szkoły Podstawowej nr 101 i Renata Migaczewska z XI Liceum Ogólnokształcącego. Wyróżnienie uzyskała praca Olivii Zmarlickiej ze Szkoły Podstawowej nr 87 a nagrodę specjalną za album otrzymali uczniowie klasy VI ze Szkoły Podstawowej nr 85 — Bogdan Zalewski i Jacek Ludzik. Najlepiej jak widać wypadli tu uczestnicy ze Szkoły nr 85 w osiedlu Złotego Wieku. Najlepsi otrzymali nagrody rzeczowe a wszyscy biorący udział w konkursie niezależnie od zajętego miejsca — piękne, okolicznościowe dyplomy wykonane w MDK.

Imprezie patronował Wydział Oświaty i Wychowania UD w Nowej Hucie. Obok drukujemy fragment wiersza, który zdobył w konkursie I nagrodę.

Na zdjęciu moment wręczenia nagrody Beacie Grzeszczuk przez inspektora Wydziału Oświaty Witolda Gąsiora.

Fot. LUDWIK CZECH



### BEATA GRZESZCZUK

#### PAMIĘCI JANUSZA KORCZAKA

*Wychowawco i pisarzu!  
Dlaczego siedział tak śmiało?  
Czy ty, czy ty lekarzu  
Śmierci się nie lekiałeś?*

*Wszedłeś z nimi za kolezaste druty  
Choć sam na pewno się bałeś.  
Swoją łos przez siebie wykutaś  
Ciągłe za rękę trzymałeś.*

*Dlaczego? No, czemu tak było?  
Przecież ty iś nie musiałeś.  
Czy chciałeś by się skończyło  
Okrutne — i piękne — i śmiałe?*

*Wiedziałeś, że jesteś im wszystkim.  
Matką im byłeś — i Ojcem.  
Twój potok marzeń był bystry,  
Marzenia twe jasne — gorące.*

*Więc czemu były te druty  
Tak czarne niesamowicie?  
Czemu chodaki — to były buty  
A ziemia pod krwią aksamitem?*

*Czemu byłeś do końca  
Z tymi złakłymi oczami?  
To była miłość wzburzona i rwa  
Pamiętasz obozu bramy?*

*Jak cudowne słońce  
Ktoś zawiesił w niebiosach —  
Dzieci biegają po łące...  
Na kwiatach jest krew? Nie — rosa.*

*Słyszycie ich śmiech perlisty?  
Jak bawią się dzieci — słyszycie?  
To — nasze — kochane — znad Wisły.  
On takim poświecił życie.*

### Makulatura na Centrum Zdrowia Dziecka

W niedzielę, 21 maja, wszystkie kioski „Ruchu” przyjmują nieodpłatnie makulaturę, akcja ta w której uczestniczą wszystkie placówki „Ruchu” na terenie Krakowa ma na celu zasilenie funduszy Centrum Zdrowia Dziecka. (ag)

## REZERWY

Od czasu wprowadzenia w zakładzie energetycznym komputeryzacji, obserwuje się lekceważący stosunek inkasentów wobec użytkowników energii elektrycznej i gazu. Mieszkańcy dzielnic już dawno przestali się dziwić i dociekać skąd biorą się niespotykane zawyżenia w rachunkach za gaz i światło. Obliczał komputer — komputer ma rację, do takiego stwierdzenia zmusza nas personel biura obliczeniowego wspomnianej instytucji.

Pod koniec każdego roku niedopłacenia i nadwyżki miały być wyrównane. Mamy rok 1978, piąty jego miesiąc i nie tylko inkasenci znacznej energetyki, ale i inni bardziej odpowiedzialni pracownicy jakby nabrali wody w usta i nie na temat korekty nie mówią.

Zaobserwować można było w ubiegłym okresie, iż bez względu na urlopy, czy porę roku, opłata za prąd i gaz była niezmienna. Czyżby w zakładzie energetycznym wierz-

no w krasnoludki, które z jego usług korzystają podczas nieobecności lokatorów? Obserwuje się paradoksalne lekceważące podejście inkasentów do tego zagadnienia. Nie odczytują oni w ogóle listników w mieszkaniach, lecz wkładają w szparę drzwi rachunek z fikcyjnym odczytem, płatny w terminie 5-cio dniowym. Czy dotrze on w ogóle do klienta, ani inkasent, ani zakład energetyczny nie jest zainteresowany, natomiast jest bardzo zainteresowany wyłączeniem prądu i nakładaniem kar w kwocie 50 zł za jednodniowe nawet spóźnienie.

Może Dyrekcja Zakładu Energetycznego wyjaśni nam, czy w takim układzie w ogóle inkasenci są potrzebni? Czyżby zagadnienie jakości pracy obce jest w tym zakładzie? (ES)

### PORADNIK DZIAŁKOWCA

W maju wysiewa się do gruntu rośliny warzywne ciepłolubne, wrażliwe na niską temperaturę. Należą do nich: ogórki, dynie, kabaczki, fasola szparagowa, fasola na suche ziarno, szpinak nowozelandzki. Wszelkie rośliny dyniowate (w tym i ogórki) powinno się uprawiać na kompoście z dodatkiem nawozów mineralnych w ilości 0,2 kg saletrzaku i po 0,3 kg nawozów fosforowych i potasowych na 10 m kw. Nasion ogórków nie można siać zbyt gęsto — na 5 m kw wystarczy 2,5 — 3 g nasion. Kiedy nad liścieniami ukażą się

pierwsze liście, siewki trzeba przerywać — pozostawiając po jednej roślinie odstęp 15 — 20 cm. Najwyższe i najlepsze zbiory ogórków otrzymuje się z odmian mieszanych Polan F1, Smok F1. Te odmiany są bardziej odporne na choroby i wirusy. Obecna pora jest ostatnim wiosennym terminem wysiewu rzodkiewki. Rzodkiewka również wymaga zasilenia kompostem, zmieszonym z glebą za pomocą nordalkiem nawozów mineralnych. Po ukazaniu się pierwszych liści, rośliny musi się zasilać saletrą. Najlepsze do zasiewu o tej porze są odmiany Szkarłatna z Białym Końcem i Tetra Hłowiecka (również dwubarwna). (K)

MIEJSCOWOŚĆ: KRÓLEWSKA  
 31-124 Kraków  
 ul. im. Kłosa 15  
 BUDOWLA: KRYKOWA

Pytanie postawione w tytule dotyczy zarówno młodzieży jak i osób starszych. Problem dobrej zabawy poruszamy nie po raz pierwszy, i nadal świadomie — uważam — poruszać go należy. Zabawa jest przecież także wyznacznikiem naszego życia; formą spędzenia wolnego czasu. I właśnie teraz postawmy pytanie: Czy w Nowej Hucie młodzież (bo ona jest przedmiotem naszych rozważań) ma możliwość skorzystania z dobrej zabawy? Odpowiadam, że raczej nie. Przede wszystkim już na pewno nie w restauracjach! Dancingi wprawdzie organizuje praktycznie tylko „Arkadia”, lecz zaplączone tam wbiągł towarzystwo odstrasza przy wejściu. Poziom prezentowanej muzyki i jej styl akurat nie dla młodych, szukających rozrywki raczej w formie dyskotekowej. Co byśmy o współczesnej muzyce młodzieżowej nie mówili, to posiada ona swój styl, odpowiadający właśnie ludziom młodym. Chcą jej słuchać, czasem może przy za dużym nagłośnieniu, ale takie są już wymogi wieku. I obowiązują też pogoń za muzycznymi nowościami, za popularnym przebojem. Zresztą potwierdzić to mogą sklepy z płytami. Dlatego też „Arkadia” jest miejscem, gdzie kilku późnie wracających z pracy panów przy kieliszku i muzyce rodzimych klezmerów szuka tenich uciech. Nie dla młodzieży.

Dla młodzieży od kilku już lat funkcję rozrywkową (między innymi) pełni Klub Młodych, wcześniej zwany Ogniskiem. Kiedy jednak w tych dniach odwiedziłem tę placówkę zastałem tam błogi spokój. W sali kawiarnianej pustka. Dwie osoby zabawiły się przy flipperze. A sala kawiarniana jest piękna, dobrze utrzymana, z wygodnymi fote-

z Klubie Młodych. Postuluję więc na wzór „Forum” urządzić i w Nowej Hucie tego typu placówkę, opartą na trzeźwej kalkulacji finansowej, dbającej o swój standard i ambitny program. Uważam, że stać naszą hutniczą organizację młodzieżową na prowadzenie takiego właśnie Klubu. Zresztą sprawa jest chyba wspólna, stąd też i wspólnie

impres? Klub Młodych — a więc sami dla siebie, młodzi dla młodych. Róbmy coś, a jeśli na przeszkodzie stoją formalne przeszkody, biurokratyczne czy organizacyjne, należy przystąpić do ich eliminowania. W swobodnej wymianie poglądów, ale przy widzeniu sprawy nadrzędnej, poza partykularnej. Zresztą tkwiący w temacie wiedzą, że problem Klubu Młodych, czy wcześniej jeszcze Ogniska, wciąż był przedmiotem dyskusji i często krytyki. A więc spróbujmy jeszcze raz. Może się uda.

Gdy jestem już przy temacie „Gdzie się bawić...?” to ze wszech miar potrzebnym wydaje mi się utworzenie miejsca na letnie zabawy w Nowej Hucie. Mogłoby to być Zalew, ale są też inne możliwości. Jeśli już brak w tym względzie propozycji oficjalnych, to przecież my, działając wspólnie, możemy niewielkim nakładem stworzyć taką „Dyskotekę nad Zalewem”. Jestem przekonany, że wdzięczność młodzieży będzie duża. Świadomie nie piszę już o formach organizacyjnych takich zabaw, o propozycjach rozrywkowych, gdyż uważam, że znaleźliby się wśród nas ludzie, którzy wiedzą jak takie rzeczy się robi: ciekawie i kulturalnie. A więc do roboty. Lato przed nami. Po ciężkiej pracy w hucie, młodym trochę zabawy też się należy.

JAN KATON

## Gdzie się bawić...?

lami. Cóż, oferuje się w niej tylko kawę i pepsi. Dlaczego nie ma lodów, galaretek, ciastek? Dlaczego, stawiam odważnie to pytanie, nie można w tej kawiarni spożyć lampki wina? Jest to przecież Klub dla młodzieży dorosłej. Czy nie wstąpiłoby tu wiele osób, zamiast udawać się do odległej „Stylowej” — załoczony i dobrą reputacją nie grzeszącej? Zastanawiam się w ogóle, na ile opłacalna jest ta kawiarnia

z Zarządem Dzielnicowym można by przystąpić do działania.

Podobnie nie wykorzystana jest sala parterowa budynku. Przez kilka dni w tygodniu stoi pusta, wspomnianego już miejsca do potańczenia w Nowej Hucie brakuje. Młodzi nie mają gdzie urządzić chociażby swoich weseł. Czy za stosowną odpłatnością Klub Młodych nie mógłby się podjąć organizowania tego typu

modnego wówczas tematu jakim było powstawanie socjalistycznego miasta. Ważyk i Przybós byli pierwszymi, którzy odważyli się na niestereotypowe, krytyczne i przede wszystkim prezentujące nieprzemijającą wartość artystyczną poetyckie słowa o Nowej Hucie. A słowa te, co poezji zdarza się rzadko, zabrzmiały swoim echem zarówno w środowisku robotniczym jak literackim i w prasie. Były dyskusje, które prowadziły do wysnuwania konkretnych wniosków dla wszystkich stron”.

Przytoczyłem tu fragment wstępu do małego katalogu poezji wydanego w tych dniach staraniem Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki, MKTK ZK ZSMP „Forum”, Koła Młodych przy krak. oddziale ZLP i Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Nowej Hucie. Rzadki to przypadek mecenatu, stąd też godny odnotowania. „Miastu pieśń” to jednocześnie trzydniowy cykl imprez poetycko-muzycznych na terenie Nowej Huty. Ostatnia impreza odbywa się właśnie dzisiaj (piątek) w „empiku” przy placu Centralnym. Autorzy przedstawieni w katalogu, to młodzi poeci swoim życiorysem związani z Nową Huta. Kilku z nich debiutowało na łamach „Głosu Nowej Huty”. Z tego już chociażby powodu warto poznać ich poetyckie widzenia świata, a więc swo-

jego miasta. Prezentują więc swoje wiersze: Andrzej Drożdż, Andrzej Kaliszewski, Krzysztof Senajko, Włodzimierz Jurasz, Krzysztof Lisowski, Kinga Olewicz, Bogusław Zięba, Waldemar Zyskiewicz, Andrzej Ziobrowski, Marek Konstanty Zygodło, Henryk Pach. Prezentują wiersze godne uwagi i dobrane, że zostały „zarejestrowane” w tym katalogu. (mg)

### BOGUSŁAW ZIĘBA

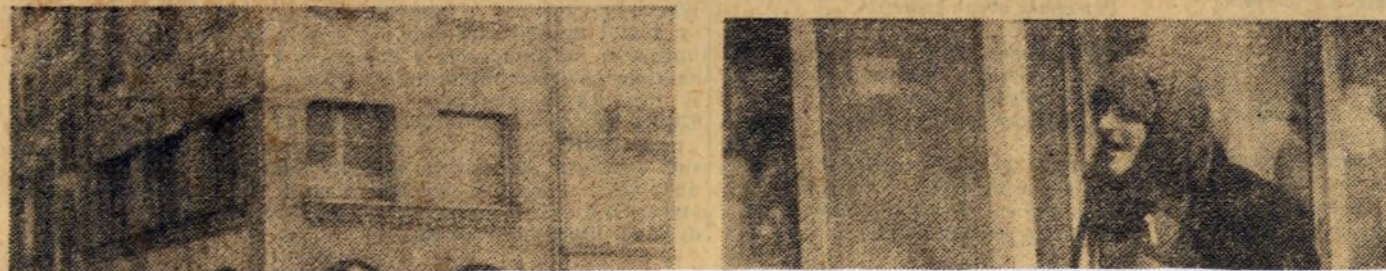
#### Spacery w ramach przyzwoitości

wypada tylko przechadzać się powoli bez dwuznacznych uśmiechów bez niespodziewanych spojrzeń z arsenałem legitymacji w kieszeni wypada też uczestniczyć w pochodach w rodzinnych świętach w pogrzebach ucztaach klamstwach wypada czasem usiąść przed lustrem i spytać co u nas słychać

## Miastu pieśń — czyli zarejestrowanie zjawiska

„Nowohuckie spotkania z poetami i poezją mają już swoją wieloletnią tradycję. Znamy też wiele przypadków donoszących o obecności poezji i poetyckiej dyskusji od początków jej budowy i istnienia; np. A. Bursa „Huta rozmawia o Ważyku” czy też mniej bolesny firt poezji z Nową Huta, chociaż nie mniej donośny „Głos o poezji” Juliana Przybosa. W odróżnieniu od pokaźnej gromadki „piewców” sączących soki do

## PREZENTUJEMY PŁON KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO „POLSKIE ŻYCIE”



## AKTUALNOŚCI

### OLIMPIADA WIEDZY O PARTII

Po raz pierwszy Komenda Chorągwi ZHP im. Tadeusza Kościuszki zaproponowała młodzieży szkolnej przeprowadzenie Olimpiady poświęconej wiedzy o Partii. Przebiegała ona w trzech pionach — wśród uczniów klas VII i VIII szkół podstawowych, uczniów szkół zawodowych oraz liceów i techników. W ramach Olimpiady odbyły się m.in. spotkania z działaczami ruchu robotniczego, młodzieżowego a także sekretarzem Komitetu Dzielnicowego PZPR. W etapie dzielnicowym wyłoniono finalistów na etap wojewódzki. Oni właśnie spotkali się z dyrekcją i słuchaczami Technikum dla Przemysłowców Robotników, gdzie z zadaniami szkoły zapoznał zebranych dyrektor Michał Osiecki. Później zwiedzano szkołę, a także odbyto wycieczkę do Kombinatu HIL.

A oto laureaci I Olimpiady Wiedzy o Partii: druha Wiesława Sadłoń (SP nr 104 z Nowej Huty), druha Urszula Musiał (ZSCH Kraków), druha przewodnik Jerzy Setkiewicz (XIII LO) oraz Jan Byra z Zespołu Szkół Górniczo-Okręgowego.

Przewiduje się, że Olimpiada wejdzie na stałe do imprez szkolnych w cyklu dwurocznym.



Fot. Witold Rogóż

### MISTRZOWIE Z MONTIN-u

Zakładowa Komisja Plebiscytowa z MONTIN-u ogłosiła wyniki plebiscytu na „Mistrza nauczyciela i wychowawcę młodzieży”. Plebiscytowi patronowała zakładowa organizacja ZSMP i przebiegał on w ośmiu kolech. Laureatowi tegorocznymi zostali: Zygmunt Stawarz i mgr. inż. Józef Walus. Oni to właśnie najlepiej współpracowali z organizacją młodzieżową, pomagali młodym pracownikom, cieszyli się ich największym uznaniem. Gratulujemy.

### MŁODYM MAŁŻEŃSTWOM Z POMOCĄ

Z inicjatywy ZK ZSMP i Młodzieżowego Centrum Kultury w dniach od 20 do 31 maja w hali WKS „Wawel” przy ul. Zwierzynieckiej organizowana jest wystawa-kiermasz pod hasłem MOJE MIESZKANIE. Swoje propozycje przedstawiają: WPHW, WSS „Społem”, Cepelia, WUSP „Gromada”, Polam-Elektrosprzęt z Warszawy, ZPW „Wiosna Ludów” Łódź, ZWO „Wera”. Będzie więc okazja do oglądnięcia interesujących wyrobów domowego użytku. Czy wiele będzie można nabyć, przekonamy się na miejscu. W każdym bądź razie warto skorzystać z oferty.

Także w ramach DNI MŁODEGO HANDLOWCA i SPÓŁDZIELCY organizowane są od 20 maja kiermasze pod hasłem MŁODA RODZINA. Odbywać się będą we wspomnianej już hali Wawelu, na Błoniach Krakowskich, w pawilonie handlowym na os. Piastów i w szkole podstawowej nr 93 (os. Rydła). Natomiast 23 maja od godz. 9-14 obok Hali Targowej przy ul. Grzegorzeckiej trwać będzie giełda towarów używanych. Będzie tam można sprzedać używany sprzęt domowy, sportowy, zabawki, a nawet łóżeczka dziecięce (jeśli



